

Sygn. akt III AUa 445/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zofia Rybicka – Szkibiel
Sędziowie:	SA Anna Polak del. SO Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2013 r. w Szczecinie

sprawy W. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o składki

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 28 marca 2013 r. sygn. akt VII U 330/11

oddala apelację

SSA Anna Polak SSA Zofia Rybicka – Szkibiel del. SSO Beata Górską

Sygn. akt III AUa 445/13

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 31.12.2010 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że W. S. jako współnik (...) K., (...) spółki jawnej w S. odpowiada wraz ze spółką i drugim współnikiem W. S. całym swoim majątkiem za zaległości z tytułu nieopłaconych przez spółkę i współnika składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, fundusze, przez spółkę i współnika, wynikające z działalności spółki oraz z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne (FUS) i pozostałe fundusze za współnika R. K. - za okres od stycznia 2005 roku do listopada 2008 roku – wynoszące łącznie kwotę 48.876,35 zł.

Ubezpieczony W. S. w odwołaniu od decyzji organu rentowego podniósł, że nie jest odpowiedzialny za zobowiązania składkowe, gdyż najpóźniej

pod koniec 2004 roku nie prowadził faktycznie działalności w ramach (...) spółki jawnej, a spółka została rozwiązana oraz na wniosek z 8 marca 2010 roku wykreślona z Krajowego Rejestru Sądowego. Tym samym nie powinien odpowiadać za długi spółki i za wspólnika spółki, który winien uiszczać składki tytułem własnego ubezpieczenia społecznego. Wskazał również, że organ rentowy nie ustalił, czy zaległe, nieopłacone składki były związane z działalnością R. K. w ramach spółki i miały związek z jej działalnością, czy też były związane z innego rodzaju działalnością byłego wspólnika. Ponadto, podniósł że decyzja obejmująca rok 2005 została mu doręczona dopiero w 2011 roku, a zatem w odniesieniu do tego roku nastąpiło przedawnienie zobowiązań.

W toku procesu, ubezpieczony podniósł, iż nie prowadził działalności gospodarczej w ramach spółki jawnej już od 2002r., a zatem nawet wcześniej niż wskazał, to w treści odwołania (k.31 akt).

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego. Organ rentowy podniósł, iż ubezpieczony nie wykazał, by nie prowadził faktycznie działalności w ramach (...) s.j. w S., a nadto nawet, gdyby nie prowadził tej działalności, nie zwalnia go od tej odpowiedzialności, gdyż nadal był wspólnikiem. Zaskarżona decyzja została wydana 31.12.2010 roku, a zatem przed upływem 5 lat od powstania zaległości, przy czym – w świetle art. 118 §1 Ordynacji podatkowej – data wydania decyzji, a nie jej doręczenia wyznacza bieg przedawnienia dla ustalenia okresu odpowiedzialności osób trzecich za zobowiązania składkowe.

Wezwany do udziału w sprawie zainteresowany R. K. podał, że ubezpieczony faktycznie od dawna nie brał udziału w działalności spółki i w związku z tym nie powinien ponosić odpowiedzialności za zaległe składki (k.66).

Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 28.03.2013 roku oddalił odwołanie (pkt I) i odstąpił od obciążania ubezpieczonego kosztami procesu (pkt II orzeczenia).

Sąd I Instancji ustalił, że umowa spółki (...), (...) spółka jawna w S. została zawarta w dniu 10 lipca 1997 roku, a spółka wpisana została do Krajowego Rejestru Sądowego 27 marca 2001 roku. Zawarta była na czas nieoznaczony i przewidywała, że w sprawach, w których wartość zobowiązania przekracza kwotę 10.000 zł oraz w sprawach zatrudniania i zwalniania pracowników wymagana jest reprezentacja łączna, a w pozostałym zakresie do reprezentowania spółki upoważniony jest każdy wspólnik. Przedmiotem działalności była sprzedaż hurtowa i detaliczna części i akcesoriów mechanicznych (samochodowych). (...) s.j. powstała na gruncie trzyosobowej spółki (...), z której wyłączyli się W. S. i R. K.. Początkowo (...) s.j. zatrudniała kilku pracowników i prowadziła punkt sprzedaży części samochodowych w hali przy ul. (...) oraz punkty sprzedaży przy ul. (...) oraz przy ul. (...). Spółka dysponowała dwoma samochodami, które rozwoziły części po giełdach w P., G. i L.. Z powodu kryzysu i kłopotów ze sprzedażą najpierw zlikwidowano punkt przy ul. (...), następnie halę przy ul. (...) oraz jeden samochód. Równocześnie zwalniano niektórych pracowników. Ze względu na pretensje W. S. o małą operatywność wspólnika R. K. i brak jego nadzoru nad pracownikami wyjeżdżającymi na giełdy, współpraca w ramach spółki nie układała się dobrze i W. S. założył w 2002 roku własną jednoosobową działalność gospodarczą w zakresie czyszczenia rur kanalizacyjnych.

Z ustaleń Sądu I Instancji wynika również, że od końca 2002 roku W. S. nie uczestniczył w pracach (...) spółki jawnej w S., a jedynie zajmował się własną działalnością. W tym czasie M. A. – księgowa prowadząca sprawy podatkowe i ubezpieczeniowe W. S. (tak jako wspólnika (...), jak i jako przedsiębiorcy prowadzącego jednoosobową działalność gospodarczą) poinformowała ubezpieczonego o tym, że do czasu wstąpienia do spółki innego wspólnika (do czego zmierzał R. K.),

to W. S. będzie formalnie wspólnikiem (...) s.j. w S..

Po zaprzestaniu uczestnictwa w pracach spółki ubezpieczony nie interesował się jej losem – nie pracował w niej, nie podpisywał dokumentów, nie posiadał kluczy od sklepu przy (...), do którego przeniosła się działalność spółki. Zdarzyło

się kilka razy, że przyszedł do sklepu kupić towar i był traktowany jak zwykły klient. Pracownicy wiedzieli jedynie, że W. S. jest współnikiem spółki, co wynikało z treści pieczętki, ale żaden z nich nie znał go jako pracodawcy i współnika. Ubezpieczony nie miał także wglądu w dokumentację finansową spółki i jedynie od czasu do czasu zadawał M. A. ogólne pytanie o działalność (...) s.j. w S.. Wspólnicy nie chcieli formalnie likwidować spółki. R. K. widział szansę na uratowanie spółki i nie chciał odstraszać kontrahentów jej likwidacją. To on – po 2002 roku - podejmował wszystkie decyzje związane ze spółką i odpowiadał za regulowanie jej zobowiązań. Około 2005 roku w sklepie przy ul. (...) sprzedawane były równocześnie części samochodowe należące do (...) oraz do przedsiębiorstwa pod nazwą (...) należącego do W. D.. Punkt ten był dzierżawiony od W. D.. Równocześnie W. D. świadczył usługi transportowe dla (...). Nigdy nie kontaktował się on z W. S., nie widywał go w spółce. R. K. po 2002 roku nie konsultował z W. S. zaciąganych w imieniu spółki zobowiązań. W chwili zaprzestania prowadzenia spółki przez W. S., spółka miała zaległości względem banku i kontrahentów, należności względem Urzędu Skarbowego były ściągane przez poborców, a należności względem ZUS nie były spłacane. Zdarzały się problemy z zapłatą wynagrodzenia pracownikom.

Z ustaleń Sądu I Instancji wynika nadto, że spółka nie została zlikwidowana, a wspólnicy nie posiadali już środków na uregulowanie zobowiązań, m.in. w postaci podatku VAT od magazynowanych w dużej ilości towarów, zaciągniętego kredytu oraz debetu w banku i zobowiązań wobec kontrahentów. Zobowiązania (m.in. debet) zaciągnięte przez (...) s.j. w S. przed końcem 2002 roku były w połowie spłacane przez W. S.. Ubezpieczony spłacił połowę należności za zaległą dzierżawę za okres sprzed 2003 roku. Z tytułu zobowiązań powstałych po zaprzestaniu aktywnego prowadzenia spraw spółki (...) nie regulował żadnych zobowiązań.

Jak wynika z ustaleń poczynionych przez Sąd I Instancji, W. S. był świadomy tego, że formalnie jest współnikiem (...) spółki jawnej w S., ale z powodu konfliktu z R. K. nie kontaktował się z nim w sprawach spółki, nie uczestniczył w prowadzeniu spraw spółki ani też nie kontrolował poczynań R. K.. W żaden inny sposób nie interesował się działalnością spółki ani też jej zobowiązaniami powstałymi po 2002 roku. W. S. od 20 września 2002 roku prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą w zakresie usług sanitarnych i handlu. Przez cały ten okres opłacał za siebie składki na ubezpieczenie społeczne.

(...) s.j. w S. na dzień 23 grudnia 2010 roku, z tytułu zobowiązań wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. powstałych od grudnia 2000 roku nie uiszcza łącznie kwoty 73.961,63 zł tytułem należności głównej, kwoty 32.563,00 zł tytułem odsetek oraz kwoty 132,00 zł tytułem upomnień, tj. sumy 106.656,63 zł.

W okresie od stycznia 2005 roku do listopada 2008 roku zaległości z tytułu opłacania składek współnika (...) spółki jawnej w S.R. K.o wyniosły:

- na ubezpieczenie społeczne - 23.420,95 zł,
- na ubezpieczenie zdrowotne – 8.354,52 zł,
- z tytułu składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za R. K. - 1.752,88 zł,

tj. łącznie 33.528,35 zł tytułem należności głównej, zaś odsetki za zwłokę od ww. zaległości za okres do dnia 31 grudnia 2010 roku wyniosły 15.348,00 zł.

W dniu 2 marca 2010 roku R. K. i W. S. jako wspólnicy (...) K., (...) spółki jawnej w S. zmienili umowę spółki wprowadzając możliwość jej rozwiązania bez przeprowadzania postępowania likwidacyjnego oraz uchwalili rozwiązanie spółki bez przeprowadzania postępowania likwidacyjnego. Zobowiązania bilansowe zobowiązał się

pokryć w całości R. K., a ewentualnie nowo powstałe zobowiązania spółki także zobowiązał się pokryć R. K.. Spółka została wykreślona z Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 10 czerwca 2010r.

W oparciu o tak poczynione ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, że odwołanie nie zasługiwało na uwzględnienie i wskazując na treść art. 115 § 1 i § 2 ustawy Ordynacja podatkowa i art. 31 oraz art. 32 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity opublikowany w Dz. U. z 2013 roku, poz. 1442, ze zm.) - zwaną dalej ustawą systemową - jednocześnie przytoczył ich treść. Sąd pierwszej instancji podniósł, że solidarna i subsydiarna odpowiedzialność współnika spółki jawnej – w rozumieniu art. 115 Ordynacji podatkowej, aktualizuje się, gdy istnieją zobowiązania spółki i egzekucja tychże wobec spółki jest bezskuteczna. Wobec powyższego, zgodnie z regułami dowodzenia, na organie rentowym spoczywał ciężar wykazania, że spółka, za którą subsydiarną odpowiedzialność ma ponieść W. S., zalega z zapłatą składek, a zobowiązania te powstały w okresie kiedy ubezpieczony był współnikiem spółki, jak też, egzekucja należności z majątku spółki okazała się bezskuteczna. Istnienie oraz wysokość niezapłaconych przez spółkę należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne oraz Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych nie była przedmiotem sporu w niniejszej sprawie – W. S. nie kwestionował wysokości powyższych należności, a nadto zostały one udokumentowane na koncie ubezpieczeniowym spółki. Konto to stanowi zbiór danych o faktach ubezpieczeniowych i jest wiarygodnym źródłem informacji dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie weryfikacji obowiązków płatników składek w tym w szczególności uiszczania należnych składek za ubezpieczonych. Nadto należy wskazać na art. 34 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, zgodnie z którym informacje zawarte na koncie ubezpieczonego i koncie płatnika składek prowadzonych w formie elektronicznej, które przekazane zostały w postaci dokumentu pisemnego albo elektronicznego, są środkiem dowodowym w postępowaniu administracyjnym i sądowym z zakresu ubezpieczeń społecznych. Sąd meriti wskazał, iż niewątpliwie również zobowiązania w łącznej kwocie 48.876,35 zł powstały w okresie, kiedy ubezpieczony był - jak wskazuje odpis z KRS - współnikiem (...) spółki jawnej w S., tj. w okresie od stycznia 2005 roku do listopada 2008 roku. Sąd Okręgowy podniósł, iż także bezskuteczność egzekucji z majątku spółki była oczywista i przyznali to zresztą zarówno R. K., jak i W. S..

R. K. przyznał, że już w chwili zaprzestania wspólnego działania w spółce, miała ona trudności finansowe – nie przynosiła żadnych zysków. Nadto, sam ubezpieczony podniósł, że przyczyną dla której formalnie nie rozwiązano spółki w 2002 roku było istnienie jej zobowiązań na kwotę 300.000 zł z tytułu kredytu, debetu oraz zobowiązań prywatnych, jak również z tytułu podatku VAT. Część z tych zobowiązań ubezpieczony uregulował, z tym, że poczuwał się do uiszczenia należności za okres po 2002 roku.

O braku jakiegokolwiek majątku spółki w chwili jej rozwiązania świadczy także treść uchwały współników nr (...) o jej rozwiązaniu – stwierdzili oni w jej § 3, że brak jest majątku spółki będącego przedmiotem podziału, a wszelkie zobowiązania spółki, które wyjdą na jaw w przyszłości, zobowiązuje się pokryć R. K.. W. S. nie wskazał przy tym żadnego mienia spółki, z którego egzekucja umożliwiłaby zaspokojenie roszczeń organu rentowego.

Odnosząc się do stwierdzeń ubezpieczonego o zaprzestaniu uczestnictwa w prowadzeniu spraw spółki z końcem 2002 roku oraz braku podstaw do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, FP i FGŚP za współnika ww. spółki, Sąd Okręgowy dokonał ustaleń w oparciu o wiarygodne zeznania świadków oraz samego ubezpieczonego. I tak, świadek M. A., prowadząca księgowość W. S., zarówno w czasie jego pracy w spółce, jak i późniejszym okresie, wskazała m.in. że w grudniu 2002 roku rozmawiała z ubezpieczonym i R. K. o tym, że W. S. nie będzie już pracował w spółce i do czasu wstąpienia nowego współnika, będzie on figurował w dokumentacji spółki. Równocześnie wskazała, że już wówczas sytuacja finansowa spółki była zła i z tego względu poleciła ubezpieczonemu opłacanie składek społecznych za siebie. Potwierdziła również, że W. S. nie uczestniczył w pracach spółki po 2002 roku, a jedynie od czasu do czasu ogólnie pytał się, co się w niej dzieje oraz wskazała, że z powodu wysokich kosztów, które wiązałyby się z rozwiązaniem spółki (zapłata VAT-u za duże stany magazynowe) spółka nie została zlikwidowana. Powyższe zeznania znalazły potwierdzenie w zeznaniach innych świadków oraz

samego ubezpieczonego. A. B. – były pracownik (...) wskazał, że od 2003 roku R. K. sam prowadził spółkę, a W. S. nawet się w niej

nie pojawiał, nie miał kluczy do biura i dostępu do dokumentacji finansowej. Z. L. określił, że ubezpieczony był traktowany jedynie jako nazwisko na pieczętce i tak naprawdę go nie znał, a jedynie jeden raz sprzedał mu jakąś część w cenie jak dla zwykłego klienta. Żona ubezpieczonego U. S. opisała skargi męża na małą operatywność wspólnika i brak kontroli nad pracownikami, co było przyczyną odejścia W. S. ze spółki. Nie miała jednak wiedzy w przedmiocie formalnego uczestnictwa ubezpieczonego w spółce. Także były wspólnik W. S., R. K. wszystkie wskazywane w odwołaniu okoliczności potwierdził. Opisał, w jaki sposób spółka funkcjonowała na początku działalności, a jak po nadejściu kłopotów finansowych. Wskazał również, że o niektórych sprawach spółki informował wnioskodawcę, choć ten nie był już osobą decyzyjną i nie odpowiadał za zobowiązania spółki. Odnośnie rozwiązania umowy spółki dopiero w 2010 roku, świadek przyznał, że przez cały czas liczył na to, że działalność ta przyniesie w końcu zyski oraz opisał konflikt z W. D., który wynajmował mu lokal oraz równocześnie prowadził działalność, formalnie zatrudniając pracowników (...) sp.j. Także świadek W. D. potwierdził, że posiadał wiedzę o istnieniu ubezpieczonego w spółce, ale w rzeczywistości ubezpieczony nie prowadził spraw spółki, nigdy się też z nim nie kontaktował i nie widywał go w spółce. Ze względu na towarzyskie kontakty z ubezpieczonym wiedział on o jego jednoosobowej działalności gospodarczej.

Z zeznań tych wszystkich jednoznacznie wynikało, że W. S. choć nie brał udziału w prowadzeniu (...) sp.j. od końca 2002 roku, to jednak był świadomy, że w dalszym ciągu pozostawał formalnie wspólnikiem R. K.. Ubezpieczony potwierdził zarówno czas zakończenia współpracy

z R. K., jak również to, że w jego miejsce miała wstąpić nowa osoba oraz, że spółka nie została rozwiązana ze względu na wysokie zobowiązania (300.000 zł), które trzeba byłoby spłacić natychmiast po jej rozwiązaniu, na co spółka ani żaden ze wspólników nie mieli pieniędzy. Ubezpieczony przyznał również, że w odniesieniu do zaciągniętych przed 2003 rokiem zobowiązań, dokonywał ich spłat (m.in. spłacał połowę debetu, połowę należności za zaległą dzierżawę), odmawiając jedynie spłaty tych zobowiązań, które powstały już po opuszczeniu spółki. Ze względu na niechęć do R. K. nie przychodził on do spółki i nie kontrolował poczynań wspólnika, zaś R. K. nie konsultował zaciągania zobowiązań w imieniu spółki z W. S..

Jak wyjaśnił Sąd Okręgowy, organ rentowy nie był zobowiązany ani upoważniony do badania, czy stwierdzone na koncie spółki zaległości z tytułu składek wiązały się z działalnością R. K. w ramach spółki czy w ramach innego rodzaju działalności. Z punktu widzenia solidarnej odpowiedzialności W. S. za zobowiązania (składkowe) spółki, nie ma również znaczenia to, że zaległości te obejmowały składki drugiego wspólnika (a nie np. pracowników).

To spółka (...) była z tytułu ww. zobowiązań dłużnikiem organu rentowego, a zatem z formalnego punktu widzenia zobowiązania z tytułu składek

na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych były zobowiązaniami spółki, z które – wraz ze wspólnikiem, solidarnie odpowiada W. S.. Dla stwierdzenia tej odpowiedzialności nie miało znaczenia – udowodnione zaprzestanie przez ubezpieczonego wszelkiej działalności w ramach spółki z końcem 2002 roku oraz fakt, że to nie jego decyzje i zaniechania doprowadziły do powstania zaległości względem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Orzekanie o odpowiedzialności wspólników

nie jest bowiem oparte na zasadzie winy i dlatego nie ma znaczenia ustalenie przyczynienia się do powstania zaległości, zaś stopień zaangażowania poszczególnych wspólników w działalność spółki cywilnej i przyczynienia się do powstania zaległości podatkowych nie ma znaczenia dla orzekania o odpowiedzialności wspólników

za te zaległości. Odpowiedzialność ta ma bowiem charakter obiektywny, niezależny od zawinięcia i jest solidarna. Obowiązek zapłaty składek na ubezpieczenia ma charakter publicznoprawny, a nie prywatnoprawny, a zatem za zaległości składkowe może ponosić odpowiedzialność nawet ten wspólnik, który w żaden sposób nie miał udziału w ich powstaniu lub o nich nie wiedział. Ustawodawca w odniesieniu

do orzeczenia odpowiedzialności wspólników i byłych wspólników za zaległości składkowe spółki osobowej, nie przewidział żadnych szczególnych przesłanek poza faktem istnienia zaległości spółki i wyniknięcia tej zaległości z działalności spółki. Nie można zatem powoływać się na treść umowy (w tym przypadku ustnego uzgodnienia

z R. K., że teraz to on przejmie całość spraw spółki) celem zwolnienia się od odpowiedzialności za tego rodzaju zaległości. Umowa spółki ma natomiast znaczenie w stosunkach między wspólnikami i jako podstawa do określenia ich odpowiedzialności wzajemnej. Także sądy powszechne wyrażały analogiczne stanowisko, m.in. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 27 września 2012 r., III AUa 419/12, LEX nr 1223403, podnosząc, że dla orzeczenia odpowiedzialności wspólników i byłych wspólników spółki cywilnej za zaległości składkowe w oparciu o art. 115 Ordynacji podatkowej w zw. z art. 31 ustawy systemowej nie ma znaczenia, kto ponosi winę za ich powstanie

W. S. mógł – choćby w ograniczonym zakresie, wystarczającym dla dbania o jego własne interesy - wykonywać obowiązki wspólnika w (...) spółce jawnej w S.. Z możliwości tej jednak świadomie nie skorzystał. W. S. przyznał, że aż do 2010 roku wiedział o dalszym istnieniu spółki, a mimo to nie interesował się ani nowo powstającymi jej zobowiązaniami ani też jej ogólną kondycją finansową. Ze względu na niechęć do osoby drugiego wspólnika, nie tylko przez osiem lat istnienia (...) s.j. nie podejmował żadnych decyzji w spółce, ale również nie kontrolował, choćby w minimalnym stopniu, poczynañ wspólnika. Podkreślenia wymaga przy tym, że ubezpieczony był w pełni świadomy tego, że w dalszym ciągu formalnie był wspólnikiem przedmiotowej spółki, o czym świadczy zarówno to, że pytał się M. A. o spółkę, jak i to, że ostatecznie w 2010 roku spółkę – uchwałą wspólników - rozwiązano.

Twierdzenia, przyczyną zaniechania działań w odniesieniu do (...) był konflikt z R. K. nie wyczerpuje przesłanki w oparciu, o którą ubezpieczony może uwolnić się od odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Jako kryterium przy ocenie winy, przyjmuje się bowiem obiektywny miernik staranności, jakiej można wymagać od strony dbającej należycie o swoje interesy. Strona ta ma wykazać brak winy, czyli udowodnić stosowną argumentacją swoją staranność oraz fakt, że uchybienie określonymu obowiązkowi było od niej niezależne. Negatywnie z omawianego punktu widzenia oceniana jest wina umyślna, jak i nieumyślna w obu jej postaciach tzn. niedbalstwa i lekkomyślności. Wskazać należy, że brak winy wspólnika spółki zachodziłby np. wtedy, gdy z powodu choroby lub innych usprawiedliwionych przeszkód nie mógł on brać udziału w czynnościach spółki, bądź ze względu na przeprowadzony w umowie spółki podział kompetencji, nie miał styczności z dokumentacją, pozwalającą na ocenę stanu finansowego spółki (vide: uzasadnienie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 lutego 2002 r. w sprawie III SA 2544/2000, LEX nr 54702, PP 2002/63). Taka zaś sytuacja nie zachodzi w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił również zarzutu przedawnienia roszczeń za rok 2005, gdyż w przepisie art. 118 § 1 Ordynacji podatkowej jest mowa o 5-letnim terminie wydania decyzji, a nie o 5 letnim terminie na doręczenie tej decyzji stronie. Kilkukrotnie też wskazywano w orzecznictwie sądów administracyjnych w odniesieniu do ww. przepisu, przy interpretowaniu przepisów kompetencyjnych obowiązuje nakaz dokonywania ich ścisłej wykładni. Przyjęcie, że wydanie decyzji, o której mowa w art. 118 § 1 Ordynacji podatkowej, obejmuje także jej doręczenie, oznacza zawężenie kompetencji przyznanych przez ustawodawcę organom w wyniku skrócenia czasu działania określonego w tym przepisie, co przy dokonywaniu wykładni tego rodzaju przepisów jest niedopuszczalne. Ponadto, wiązanie uprawnienia organów do wydania decyzji odnoszących się do odpowiedzialności osób trzecich z ich doręczeniem mogłoby także oznaczać naruszenie konstytucyjnej zasady równości wobec prawa, gdy taka odpowiedzialność dotyczy kilku osób, wobec których doręczenie w jednym terminie okazałoby się niemożliwe, na skutek czego wobec niektórych z nich mogłoby dojść do przedawnienia prawa do orzekania.

Z argumentacją tą oraz stanowiskiem organu rentowego w odniesieniu do kwestii przedawnienia roszczeń za rok 2005 orzecznictwo ostatnich dwóch – trzech lat powszechnie się zgadza, a jak wskazał w postanowieniu z 3 lutego 2012 roku, sygn.

II UK 263/11, lex nr 1215441, Sąd Najwyższy: nie można już mówić o rozbieżności w orzecznictwie i braku utrwalonej wykładni art. 118 § 1 Ordynacji podatkowej, iż w określone w tym przepisie przedawnienie wiąże się tylko z wydaniem, a nie z doręczeniem decyzji.

W ocenie Sądu Okręgowego wskazane zatem okoliczności przesądzają o subsydiarnej i solidarnej odpowiedzialności W. S. za zobowiązania (...) spółki jawnej w S. z tytułu nieopłaconych składek przez spółkę

i składek za drugiego wspólnika, wynikające z działalności spółki za okres od stycznia 2005 roku do listopada 2008 roku.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołanie ubezpieczonego i zarazem odstąpił od obciążania ubezpieczonego kosztami procesu.

Z rozstrzygnięciem Sądu pierwszej instancji nie zgodził się ubezpieczony zarzucając mu następujące uchybienia:

1. naruszenie przepisu art. 115 § 1 i 2 ustawy Ordynacja podatkowa poprzez przyjęcie, że:

a. W. S. ponosi odpowiedzialność za zobowiązania spółki związane stricte z nie regulowaniem przez R. K. składek na ubezpieczenia społeczne, mimo wykazania, że najpóźniej od 2004r. ubezpieczony nie był w żadnej mierze osobą zaangażowaną w działalność spółki, nie miał wpływu na jej działalność i nie ponosi winy w powstaniu zobowiązań wobec organu rentowego,

b. nastąpiła niewypłacalność, tudzież bezskuteczność egzekucji wobec spółki skutkująca powstaniem odpowiedzialności subsydiarnej powoda za zobowiązania wobec ZUS;

2. naruszenie przepisu art. 118 § 1 Ordynacji podatkowej poprzez wadliwe przyjęcie, że w odniesieniu do stwierdzonego decyzją ZUS zobowiązania za okres 2005 roku nie nastąpiło przedawnienie, mimo, że decyzje z dnia 31.12.2010r. doręczono już w 2011r.

Wskazując na powyższe zarzuty apelujący wniósł :

1. o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie odwołania, ewentualnie uwzględnienie go w części, tj. co do 2005 roku, oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz ubezpieczonego kosztów procesu według norm przepisanych za obydwie instancje,

2. ewentualnie, o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia , przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

Apelujący w uzasadnieniu apelacji podniósł, że ubezpieczony faktycznie nie miał wpływu na działalność spółki, a osobą w całości prowadzącą sprawy spółki najpóźniej od roku 2004r. był wyłącznie zainteresowany R. K.. Ubezpieczony nie jest zatem winny powstaniu zobowiązań, także odnośnie samej osoby zainteresowanego, z tytułu jego składek. Nadto, apelujący wskazał, iż organ rentowy nie udowodnił bezskuteczności egzekucji wobec spółki jawnej, która miałaby skutkować powstaniem odpowiedzialności subsydiarnej ubezpieczonego za zobowiązania objęte sporem. Podtrzymał też zarzut przedawnienia należności za 2005r.

Na rozprawie apelacyjnej z dnia 28.11.2013r. pełnomocnik ubezpieczonego podniósł dodatkowo, iż w niniejszej sprawie powinna być wzięta pod uwagę wina wspólnika ubezpieczonego, w szczególności w sytuacji, gdy ubezpieczony od wielu lat nie brał żadnego wpływu na prowadzenie spraw spółki, nie miał dostępu do dokumentacji księgowej i nie miał też świadomości co do istnienia powstałych zaległości składekowych, a zatem jest osobą niewinną w kontekście ich powstania. Zakwestionowane zostały również objęte decyzją odsetki od składek.

Organ rentowy, jak również zainteresowany, nie ustosunkowali się do treści apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja ubezpieczonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że Sąd Okręgowy wydając zaskarżony wyrok wyjaśnił wszystkie okoliczności istotne dla meritum sprawy, przeprowadził wystarczające postępowanie dowodowe, dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych

i wydał trafne, odpowiadające prawu, rozstrzygnięcie. Sąd Apelacyjny przyjął ustalenia faktyczne poczynione w pierwszej instancji za własne, w konsekwencji czego nie zachodzi potrzeba ich szczegółowego powtarzania (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1997 r., sygn. II UKN 61/97, opubl. w OSNAP z 1998 nr 3, poz. 104, z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. I PKN 339/98, OSNAP z 1998 nr 24, poz. 776). Rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy nie naruszył również tak norm prawa materialnego, jak i zasad postępowania, które uzasadniałyby uwzględnienie wniosków apelacji. Zaskarżone rozstrzygnięcie jest trafne i tym samym nie ma podstaw do jego zmiany.

Ustosunkowując się w pierwszej kolejności do najdalej idącego w skutkach zarzutu, tj. przedawnienia składek, w tym składek należnych za 2005r., Sąd Apelacyjny podnosi, że dokonana przez Sąd pierwszej instancji wykładnia literalna i celowościowa art. 118 § 1 Ordynacji podatkowej okazała się prawidłową, gdyż w istocie chodzi jedynie o wydanie decyzji w okresie 5 lat licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstała zaległość. Skoro zaś zaskarżoną decyzję doręczono ubezpieczonemu w dniu 3.01.2011r., to również nie mógł upłynąć trzyletni termin przewidziany w art. 118 § 2 cyt. ustawy.

W niniejszej sprawie prawidłowo również przyjęto, że zasadniczym przedmiotem zaskarżonej decyzji było określenie zakresu odpowiedzialności ubezpieczonego, jako współnika spółki jawnej za zaległości składkowe spółki, zaś ubezpieczony niewątpliwie był współnikiem dłużnej spółki jawnej w okresie, kiedy powstawały zobowiązania z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne i ww. fundusze. Jedynym zaś warunkiem przypisania odpowiedzialności za zobowiązania spółki jawnej jest fakt bycia współnikiem w spółce. Orzekanie o odpowiedzialności współników, wbrew sugestii apelującego, nie jest oparte na zasadzie winy i dlatego nie ma znaczenia ustalenie ewentualnego przyczynienia się przez ubezpieczonego do powstania zaległości (tak również w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 czerwca 2004 r., sygn. III SA 447/03, Monitor Podatkowy z 2004/9/47, lex nr 120962). Również stopień zaangażowania współnika, gdyby takowe zostało ustalone, nie ma znaczenia dla solidarnej odpowiedzialności wszystkich współników. Odpowiedzialność ta ma bowiem charakter obiektywny, niezależny od zawinienia i jest solidarna. Ani umowa, ani uchwała współników, nie może ograniczyć ani inaczej ukształtować obowiązku publicznoprawnego, czy jeśli chodzi o składki na ubezpieczenie emerytalne, mającego charakter publicznoprawny. Indyferentną jest zatem kwestia, jakich ustaleń, choćby także ustnych, dokonali ubezpieczony z drugim współnikiem, co do obowiązku regulowania składek na ubezpieczenia i fundusze. Obowiązki tego rodzaju są bowiem ukształtowane przepisami ustawy (art. 217 Konstytucji RP) i mają one niewątpliwie charakter publicznoprawny, a nie prywatnoprawny (por. również z wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 19 października 2007 r., sygn. I SA/Ol 182/06, Jur.Podat. 2008/1/93, lex nr 329887). Odnosząc się do zarzutów apelacyjnych Sąd Apelacyjny podnosi, że ubezpieczony nie może też wyłączyć swojej odpowiedzialności, argumentując o tym, że nie zajmował się sprawami spółki, w szczególności nie miał dostępu do dokumentacji, w tym finansowej, ani świadomości, że nie były regulowane w terminie składki. Zarówno bowiem z przepisów Kodeksu spółek handlowych, jak też Ordynacji podatkowej, do której odsyła ustawa systemowa, wynika, że odpowiedzialność współnika spółki jawnej za jej zobowiązania ma charakter odpowiedzialności pierwotnej. Istotą odpowiedzialności współnika spółki jawnej jest osobista odpowiedzialność współników solidarnie z pozostałymi współnikami i spółką za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem (art. 22 § 2 k.s.h.). Nie może uchylić tej odpowiedzialności ani umowa ani faktyczne zaniechanie współnika w prowadzeniu spraw spółki. W. S. z pewnością w spornym okresie był współnikiem spółki jawnej i już z tego powodu decyzja organu rentowego, jak i wyrok Sądu I instancji określający jego odpowiedzialność są prawidłowe. Analizując treść art. 115 § 1 ustawy Ordynacja podatkowa należy dojść do wniosku, że współnik spółki jawnej odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie ze spółką oraz z pozostałymi współnikami za powstałe zaległości spółki, a zatem także za zaległe składki z tytułu udziału drugiego współnika w tej spółce. Zatem i w tym zakresie zarzut apelacji należy uznać za chybiony.

Odnosząc się do zarzutu braku wykazania bezskuteczności egzekucji Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że subsydiarna (posiłkowa) odpowiedzialność wspólnika polega na tym, że uzupełnia ona odpowiedzialność spółki i sprowadza się do tego, że gdy egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, to dopiero wówczas można sięgnąć do majątków wspólnika. Posiłkowy charakter tej odpowiedzialności oznacza zatem, że nie można zaspokoić się z majątku wspólnika, jeżeli nie wykorzystano drogi sięgnięcia do majątku samej spółki. Inną zatem kwestią jest egzekwowanie zaległości składkowych z majątku spółki, a inną egzekucja z majątku ubezpieczonego, właśnie z uwagi na subsydiarny charakter tej odpowiedzialności. Niemniej, w świetle złożonych w sprawie wiarygodnych zeznań oraz treści dokumentu zatytułowanego zmianą umowy spółki z dnia 2.03.2010r. (k. 19), już dziś można ustalić, że dłużna spółka nie posiada żadnego majątku, a zatem ewentualna egzekucja skierowana przeciwko spółce w świetle tych okoliczności byłaby oczywiście bezskuteczna, a jedynie formalne wszczęcie postępowania egzekucyjnego byłoby bezcelowe tak długo, jak długo ubezpieczony, czy drugi wspólnik nie wskaże majątku spółki przedstawiającego wartość handlową i mogącego podlegać zajęciu egzekucyjnemu. Skoro ubezpieczony nie zakwestionował wymagalności oraz wysokości zaległości składek z tytułu działalności dłużnej spółki jawnej, a zarzut co do składek związanych z osobą drugiego wspólnika z racji bycia wspólnikiem w spółce okazał się chybiony, to nie można też uwzględnić zarzutu co do akcesoryjnych odsetek od tych zaległości. Również fakt, że ubezpieczony nie interesował się obowiązkiem uiszczenia składek nie zwalnia go z tego obowiązku, tym bardziej z obowiązku uregulowania odsetek od tych zaległości.

Wskazując na argumenty wyżej podane Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

del. SSO Beata Górńska SSA Zofia Rybicka – Szkibiel SSA Anna Polak